A. D. 1889.

CURRENDA XVII.

L. 175
prezyd.

X. IGNACY ŁOBOS

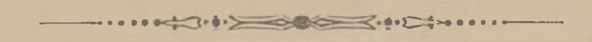
Z BOŻEJ I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI,

HRABIA RZYMSKI, PRAŁAT DOMOWY OJCA ŚW., ASYSTENT TRONU PAPIESKIEGO,

OBYWATEL HONOROWY MIAST BIECZA, LEŻAJSKA I DROHOBYCZA,

i t. d. i t. d.



Wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Dyecezyi swojej Pozdrowienie i Błogosławieństwo Arcypasterskie!

„Z wysokości Niebios zstąpił Syn odwieczny Boga Ojca odwiecznego na ten „padoł ziemski, celem zbawienia rodu ludzkiego przez mękę i śmierć swoją. Przyjął „tedy człowieczeństwo, aby ludzie widzieli Go, słyszeli JEgo naukę, i obcowali z Nim. „Wyznajemy to w wyznaniu Wiary, które się odmawia podczas Mszy św.: „Dla nas „ludzi, i dla zbawienia naszego zstąpił z Niebios, i wcielony jest przez Ducha św. „z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem“. Ś. Jan Ewang. w Iym liście swoim mówi: „Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy widzieli oczyma naszemi, cośmy oglądali „i ręce nasze dotykały o Słowie żywota, opowiadamy wam.“ To znaczy: Głosimy wam naukę o Słowie żywota, czyli o drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej, o wiekuistym Synie Bożym, któregośmy w ciele ludzkiem słuchali, oczyma naszemi oglądali, i dotykali się rękami naszemi. Rzecz tedy jasna, że gdybyśmy duchowemi tylko byli istotami jak Aniołowie, Syn Boży nie byłby się stał człowiekiem.

Również ze względu na ludzką naturę naszą Pan JEzus postanowił Sakramenty śś. t. j. znaki i czynności widome, które, gdy są według przepisów kościelnych udzielane, i z należytem usposobieniem przyjęte, sprawują w nas łaskę Bożą. „Gdybyś — „mówi ś. Jan Złotousty (w homilii 60 do Antiocheńczyków), był istotą nie zmysłową, „ofiarowałby ci Pan JEzus dary swoje w sposób niezmysłowy; ponieważ jednak dusza „z ciałem jest połączona, przeto w rzeczach zmysłowych daje ci Pan duchowe rzeczy.

„Tak np, we Chrzcie Stym, przez rzecz dotykalną, jaką jest woda, udziela ci daru „duchowego“.

Z tego moi Najmilsi wypływa, że dla służby Bożej potrzebne nam są obrzędy, czyli zewnętrzne znaki i ceremonie od Kościoła św. postanowione dla wyrażenia naszej czci, którąśmy jako stworzenia, winni Panu Bogu Stworzycielowi naszemu.

W nim bowiem — jak uczy Paweł św., „żyjemy, ruszamy się, i jesteśmy“. — „Kto zaprzecza użyteczności obrzędków i praktyk w przedmiotach religijnych, mówi „uczony filozof Portalis, (w dziele o użyciu i nadużyciu ducha filozofii, Tom 2.) ten okazuje płytkość umysłową w pojmowaniu rzeczy, bo zaprzecza władzy pojęć umysłowych „nad jestestwami, które nie są czystym duchem. Obrzędy i praktyki są dla prawd „religijnych i dla moralności tem, czem są znaki dla idei“.

Czyż hołd należny Bogu nie powinien być składanym od całego człowieka? Czyż nie powinniśmy nie tylko duszą, ale i ciałem swojem cześć oddawać Panu Bogu? Niech nikt nie mówi, że Pan Bóg, będąc czystym duchem, i widząc głębie serca naszego, nie potrzebuje widocznych znaków naszego nabożeństwa. Nie idzie bowiem o to, czego Pan Bóg potrzebuje lub nie, ale o to, czego potrzeba nam ludziom z duszy i ciała złożonym. Nam potrzebna jest owa cześć Boga zewnętrzna, albowiem własne myśli nasze wtedy dopiero przychodzą do stanu wiedzy jasnej, kiedy przeszły przez stan zmysłowy, i ujrzały się w wyrazie swoim. Słowo oddziaływa na myśl, czyn, na wolę. wyraz na uczucie. Tej zewnętrznej czci Bożej dał nam przykład, Pan Jezus, gdy w Ogrojcu, padłszy na kolana i na oblicze swoje, trwał na modlitwie do Ojca Niebieskiego. Zaś po ostatniej Wieczerzy Najświętszą Ofiarę obrzędem do dziś zachowanym postanowił. Okazał nam zatem, że nietylko duszy ale i ciała ku czci Bożej używać mamy. Gdzie tego nie ma, tam nie masz nabożeństwa chrześciańskiego, tam znika Bóg przez Chrystusa Pana ludzkiemu rodzajowi objawiony. Tam jakiś mglisty wyznawany jest Bóg, a my potrzebujemy — jak się wyraził jeden z filozofów, (Winet Essais de philosophie morale et religieuse) Boga człowieka, któregbyśmy stopy mogli oblać naszemi łzami, z którego oczu moglibyśmy widzieć przebaczenie, z którego ust, moglibyśmy usłyszeć słowa pokoju. — Bezsprzecznie więc potrzebujemy znaków i czynności dla wyrażenia naszego nabożeństwa ku Panu Bogu, a tem samem dla utwierdzania się w życiu według przykazań Jego. Z tego wypływa, że potrzeba nam i miejsc do okazywania tej czci Bożej odpowiednich, do odbywania w nich wspólnej służby Bożej. — Lecz zaraz spotykamy się z zarzutem niewiernych ludzi, że Pan Bóg na każdem miejscu wysłucha modłów naszych, bo powiedział w Ewangelii Pan JEzus: „Gdy się będziesz modlił, wnijdź do komory twojej“. Niestety, ci którzy podnoszą ten zarzut, nie znając Pisma św. nie wiedzą, kiedy i dlaczego Zbawiciel nasz, wyrzekł te słowa. Otóż uważcie, że temi słowy gromił Pan JEzus pysznych faryzeuszów, którzy jak im to wyrzucał, modlili się po rogach ulic, aby byli widziani od ludzi, (Ew. Mat. VI). Karcąc zatem próżność ich, mówił, że gdyby byli prawdziwie pobożnymi, nie szukaliby chwały u ludzi, ale staraliby się podobać samemu tylko Panu Bogu. Gdy tak czynimy, natenczas, modlimy się jakby w komorze, choćbyśmy byli bądź na dworze, bądź w kościele. — Dalej zarzucają, że Pan JEzus rzekł do Samarytanki te słowa: „Przyszła godzina, „i teraz jest, kiedy ani na tej górze, ani w Jeruzalem, będziecie chwalić Ojca, duch ci

„jest Bóg, a ci, którzy go chwalą, powinni go w duchu i prawdzie chwalić.“ (Ew. Jana św, IV). Temi słowy nie mówi nic Zbawiciel o miejscu do modlitwy, (tak św. Jan Xstom wykłada te słowa) ale o sposobie, którym ma być odprawiana, i tylko odpowiada Samarytance, że w Nowym Testamencie Pan Bóg miał być chwalon nie po samarytańsku, którzy to Samarytanie błędnie chwalili Boga Izraelskiego i bałwany pogańskie. Temi słowy wskazał Pan JEzus, że w Nowym Zakonie będzie chwalon Pan Bóg nie ceremoniami St. Zakonu, które ustać miały, i których się żydzi bardziej niż wewnętrznej pobożności trzymali: ale w duchu i w prawdzie, to jest chwałą wewnętrzną najwięcej, która zależy w wierze i w prawdziwem poznaniu Pana Boga, w nadziei, w miłości, w sercu skruszonem i upokorzonem, nie odrzucając jednak powierzchownych obrzędów, które do wewnętrznego nastroju pobożnego, i do zbudowania innych wielce pomagają.

Przeciwnicy naszych obrzędów i kościołów przytaczają słowa Pawła św. (7, I, 1. do Tymot. 2.) „Chcę, żeby się mężowie na każdem miejscu modlili wznosząc ręce czyste.“ Temi słowy uderza Paweł św. na żydów, którzy twierdzili, że się modlitwy wspólnej i ofiar starozakonnych na żadnem innem miejscu nie godziło odprawiać, tylko w kościele Jerozolimskim. Lecz według postanowienia Xsa Pana, chrześciańskie modlitwy i Ofiara ona Boska, Msza św., nie tylko w Jeruzalem, ale też po wszystkim świecie, w kościołach chrześciańskich bywa odprawiana.

Przeciwnicy Wiary Xsowej przytaczają jeszcze słowa św. Szczepana Męczennika, że Bóg nie mieszka w kościołach ręką uczynionych, ale Niebo i ziemię napełnia. Z tych słów wypływa nauka przeciwko ówczesnym Żydom. Ci bowiem twierdzili, że tylko w Jerozolimskim kościele przebywa Pan Bóg, że tym kościołem jest ogarniony, że do tego kościoła jest przywiązanym pobyt jego, że w tym kościele Jerozolimskim największy grzesznik, choćby żył w niepokucie, może otrzymać odpuszczenie win swoich. Dlatego też św. Szczepan karci owe zdania i woła do żydów, iż czyste ręce kto wznosi do Boga z modlitwą, wysłuchan będzie, choćby nie czynił tego w Jerozolimie, t. j. skruszony i pokutujący tylko człowiek, gdy się modli, aczby nie w świątyni Jerozolimskiej, znajdzie u Pana Boga wysłuchanie.

Wyjaśniwszy Wam Najmilsi słowa Pisma św., do których się ludzie bez wiary i płytkiego rozumu odwołują, przystępuję do dalszego uzasadnienia potrzeby domów Bożych, czyli kościołów.

Otrzymawszy Sakramenty św. od Xstusa Pana postanowione, i obrzędy do czci Bożej należące, musimy też mieć do udzielania onych, i do odprawiania służby Bożej osobne miejsca, osobne domy wyłącznie do tych świętych spraw służące. „Jako insze „jest miejsce, mówi Skarga, do jadania, insze do chowania i sypiania, insze dla ludzi, „insze dla bydła: tak insze być musi do służby Bożej, i dusz ludzkich naprawy i po„karmu“. Od pierwszych też wieków chrześciaństwa mamy świątynie, którymi z postępem Wiary Xsowej napełnia się okręg ziemski. Wznoszą się kościoły katolickie we wszystkich częściach świata wśród pogan, heretyków i bezwyznaniowców. A celem tych świątyń jest, aby w nich ofiarowana była ona jedyna i Panu Bogu najwdzięczniejsza Ciała i Krwi Pana Zbawiciela naszego ofiara według JEgo ustanowienia i rozkazu, wyrażonego słowy: „To czyńcie na moją pamiątkę“. W tych świątyniach mamy Ołtarz,

czyli stół do spełniania tej cudownej, tajemniczej ofiary Baranka Bożego, niepokalanego, którego ofiarujemy Ojcu Niebieskiemu za grzechy nasze, dla przebłagania sprawiedliwości JEgo, dla złożenia Majestatowi JEgo naszej czci, poddaństwa i podziękowania za dobrodziejstwa stworzenia, odkupienia i powołania do Królestwa niebieskiego. Mamy Ołtarz, u którego jesteśmy uczestnikami Ciała i Krwi Pańskiej, nie tylko jako Ofiary, ale i jako pokarmu naszego na żywot wieczny. Dla ołtarza też, i dla Ofiary owej boskiej budujemy Kościoły, i poświęcamy je obrzędem, który od czasów Apostolskich pochodzi.

„Zchodzimy się do kościoła, pisze Tertulian (w Apologetyce, R. 29) żebyśmy do „Boga wspólne modlitwy czynili.“ Natenczas bowiem — jak pisze S. Leon PP. IV.) „kiedy w pobożnych sprawach jedna jest wiernych zgromadzenia wola, jédno rozumie-„nie, nabożeństwo jest skuteczniejsze i świątobliwsze.“

Z tego widzicie, że potrzebne są nam kościoły, dla wspólnej także modlitwy.—Często ludzie bez wiary, albo oziębli mawiają, że i w domu się modlić mogą jak w kościele. Do takich odzywamy się słowy św. Jana Chryzostoma (Homil. 36. in Ep. I. ad Corintb.) „Oszukiwasz się człowiecze, i jesteś w wielkim błędzie, bo chociaż w domu się możesz „modlić, przecież nie może być, żebyś się w domu tak dobrze modlił jak w kościele, „gdy wołanie w społeczności wiernych rychlej przed Boga przychodzi. Sam Zbawiciel „nasz do wspólnej zachęca modlitwy, mówiąc: Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni „w imię moje, tamem jest w pośrodku ich. (Ew. Mat. 18, 20). „Nie tak upraszasz Pana, „sam prosząc, jako gdy się z twoją bracią modlisz. Nadto Pan Bóg w kościele sobie „poświęconym rychlej wysłuchiwa, gdyż nie tylko Wszechmocnością swoją, ale i ciele-„sną, tajemniczą obecnością prawdziwie, a istotnie Pan i Pośrednik nasz JEzus Chry-„stus w najchwalebniejszym Sakramencie Ciała swego jest tam obecnym. Ta obecność „modlącym się nadziei i ufności dodaje, że prędzej wysłuchanymi będą. Gdy widzisz „ofiarowanego Syna Bożego, i Kapłana ofiarującego, i modły czyniącego, a wszystką „w około zgromadzoną rzeszę, jakoby w onej drogiej krwi Chrystusa Pana omoczoną „czy mniemasz, jakobyś jeszcze na ziemi między ludźmi był? Ażali porzuciwszy myśli „cielesne, światowe, czystem sercem nie będziesz się przypatrywał owym rzeszom Anio-„łów i Świętych, które w Niebie są?“

Z tego cośmy powiedzieli, człowiek rozumny nie zeprzeczy potrzeby osobnych miejsc do nabożeństwa. Prawdziwy i szczery katolik uzna nie tylko potrzebę ale i świętość domów ku czci boskiej przeznaczonych, uzna, że wspólna modlitwa wpływa na podniesienie serca, uszlachetnienie myśli, uświęcenie duszy, wlewa otuchę w nieszczęśliwych, których świat zawiódł, nadzieja omyliła, najbliżsi sromotnie zdradzili, których odbiegają siły, i powodzenie, a niewiara wymroziwszy w ich duszy wszystkie uczucia miłości prawdziwej, poświęcenia, i litości, pozostawiła cuchnące samolubstwo, ubostwianie swej osoby własnej, i niewolnicze hołdowanie pysze i brudnym zachciankom, według słów Zbawiciela, (Ew. św. Jana, 8-34). „Wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu“.

Ta potrzeba osobnych domów Bożych jest uświęcona rozkazaniem samego Pana Boga. Kiedy Mojżesz wywiódł cudownem ramieniem Bożem lud izraelski z Egiptu, z domu niewoli, rozkazał mu Pan Bóg, aby na puszczy, którą przez lat 40 izraelici

zamieszkać mieli, zanim weszli do ziemi obiecanej, zbudował namiot, aby w tymże odprawianą była służba Boża. Ś. Król Dawid, Psalmista żałując, iż gdy sam mieszkał w wspaniałym pałacu, Arka Pańska, pod skórzanym namiotem zostawała, postanowił zbudować świątynię dla czci Pana Boga. I usłyszał z ust Pańskich pochwałę: „Iżeś mi umyślił dom zbudować, dobrześ uczynił“. Wiemy, że on król przeznaczył wszystkie skarby swoje na świątynię, którą syn jego król Salamon wystawił był z takim przepychem i świetnością, iż obudzała podziw narodów. Na okazanie, że dom Boży jest dla chwały Pana Boga, Xstus Pan bywał w kościele Jerozolimskim z uczniami swymi, i tam, jak opowiada Łukasz św. (w Ew. 21-38.) uczył na każdy dzień, i wszystek lud raniutko się zchodził, aby Go słuchał.“

Z onej świątyni wypędził był przekupniów, wołając, iż z domu modlitwy uczynili jaskinię zbójców. A gdy się uczniowie JEgo dziwowali onemu tak drogiemu budowaniu, nie ganił kosztu i wspaniałego przepychu, lecz owszem, ujrzawszy raz niewiastę ubogą, która wśród bogaczy, sypiących złoto do skarbony kościelnej, grosz ofiarowała, ogłosił jej pochwałę.

Również, gdy w domu faryzeusza, jawnogrzesznica rzuciła się do stóp Pana JEzusa, i wylała nań drogi olejek, Pan usłyszawszy szemranie przeciwko tej hojności pobożnej, bronił ową niewiastę przed naganą, mówiąc, iż dobrze uczyniła. Miłemi tedy są Panu Bogu nasze ofiary i dary z tego, cośmy odziedziczyli, lub zapracowali. Jako jest wszystko z Jego ręki, cokolwiek posiadamy, tak też niech się na chwałę Jego obraca. Powinniśmy składać ofiarę z Jego darów dla Niego, aby jawnie zaświadczyć naszą zawisłość od Jego Wszechmocności, okazać naszą wdzięczność dla ojcowskiej ku nam dobroci i opatrzności Jego. Tej hojnej pobożności pomnikami ozdobiony jest świat chrześciański.

Zkąd w pierwszych wiekach chrześciaństwa, albo zkąd w wiekach średnich powstawały kościoły, które do dziś budzą podziw znawców sztuki budownictwa?

Odpowiedź na to pytanie, dają nam dzieje, i mówią, że owe świątynie, które przetrwały tyle wieków, powstały: 1) z żywej pobożności ludu wiernego, 2) z ofiarności królów, zakonnych zgromadzeń, historycznej sławy rodów zamożnych, i 3) z dawnych surowych kar kościelnych, które Papieże Rzymscy i Biskupi zamieniali na ofiary dla budowania kościołów i klasztorów.

Ogień Wiary św. ożywiał chrześciańskie społeczeństwo. W owych wiekach nie było zapału do stawiania teatrów, które pochłaniają dzisiaj ogromne sumy. Nie wysilano się wówczas na budowanie kosztownych gmachów parlamentarnych i pałaców do zabaw zmysłowych i do gry giełdowej. Dla przykładu powiemy, że katedralny kościół Pizański powstał ze zdobyczy, które wojownicy onego miasta Saracenom odebrali. Sławną Bazylikę św. Jana Chrzciciela w Rawennie zbudowała Cesarzowa Galla Placydia w 424 r. w skutek ślubu, który uczyniła wśród burzy morskiej, groźnej życiu JEJ i synów JEJ. Wojska Hiszpańskie zrobiły w r. 1142 przed bitwą przeciwko Maurom ślub taki, że po wygranej, 10 część zdobyczy wojennej ofiarują na świątynię Bogarodzicy w Toledo. Po sławnem zwycięstwie odniesionem nad Maurami przez króla prowincyi Hiszpańskiej Leonu, Xiąże Fernandez Gonzalez z wojskiem zobowiązał się uroczyście składać daninę kościołowi nazwanemu Pilar, który do dziś słynie koszto-

wnościami. Od miasta Bononii ciągnie się 3 mile włoskie chodnik cudnemi arkadami pokryty aż do kościoła Matki Najśw. na wzgórzu położonego. Jakim sposobem powstały te arkady? Oto pojedynczy ludzie ze stanu duchownego, rodziny, korporacye Zakonne, wojskowi, słudzy zobowiązywali się do budowania jednej lub kilku arkad, i dzieło skończone zostało zeszłego wieku.

Zakrystya i Kapitularz klasztoru Kartuzów w Paryżu stanęły kosztem szewca Piotra Loasel w XIV wieku, a but jako znak jego rzemiosła wyryty był na kamieniu.

Po zburzeniu kościoła klasztornego w Trou, ówczesny Opat Rudolf zwątpił był o odbudowaniu gmachu. W tem niewiasta pobożna tego miasteczka niejaka Ruzela, natchniona myśla Bożą, wystawiła własnym kosztem jeden tylko filar, a za jej przykładem ofiarowało kilka osób po jednym filarze, nareszcie mieszkańcy postawili cztery dalszych filarów, w czem Opat widział wolę Bożą, i jął się budowy murów, które w kilku latach z ofiarności wiernych stanęły.

Niepodobna bez wzruszenia czytać, jak opactwo Krojlandzkie w Anglii po strasznym pożarze powstało z ofiarności ludu. Oto kronikarz zakonu pisze te słowa: „Nie „godzi się pominąć wśród szeregu dobrodziejów klasztoru niejakiej Julianny, ubogiej „i sędziwej niewiasty z Westonu, która nam mimo ubóstwa swego ofiarowała cały swój „majątek, to jest, trocha lnu i przędziwa na bieliznę dla braci klasztornej. Wielu nie „mając, pieniędzy, ofiarowało pracę ręczną przy budowaniu, po jednym dniu co mie„siąca aż do ukończenia budowy całej. Wiemy z dziejów Krakowa, że murarze, którzy budowali kościół Maryacki w wolnych od obowiązkowej pracy godzinach, wystawili obok stojący kościół św. Barbary.

Mnóstwo najwspanialszych świątyń w Europie zawdzięcza swe powstanie ofiarności Biskupów i Opatów jak naprzykład Sugerowi Opatowi kościoła św. Dyonizego w Paryżu, o którym Piotr Wielebny, ujrzawszy to dzieło przesławne, rzekł do otoczenia swego: „Ten prałat zawstydza nas wszystkich, bo wszystkie dochody obraca na ozdobę domu Bożego.

Później aniżeli w krajach Zachodniej Europy zajaśniała światłość Ewangelii w naszej Ojczyźnie, i wnet też poczęły się wznosić świątynie i klasztory. Stoją na pierwszych kościołów posadach, które sięgają tysiącletniej starości. Świątynie w Poznaniu, Krakowie, Gnieznie, Płocku, Włocławku i t. d. ruiny Opactw Tyńca, Lendu, kościoły Gdańska, mury z gór Świętokrzyskich, mówią do przechodniów, do uczonych badaczów i miłośników przeszłości. Katedra Wileńska na miejscu ołtarza ku bałwochwalczej czci Perkuna, świadczy o Zniczu, którego miejsce zajął Pan nasz JEzus Xstus, światłość na oświecenie pogan. — Świecą się jeszcze dla oka badaczów starożytności na obszarze całej Polski dawne świątynie, o których mury tępiły się groty dziczy pogańskiej, zalewającej potopem swym ziemię naszą.

Rzućmy tylko okiem na kościół w Bieczu, o dziwnej strukturze przez rodziny Nałęczów, Gryfów i Odrowążów zbudowany przed 5 wiekami; na Kościół w Drohobyczu przez Władysława Jagiełłę na gruzach starego zamczyska przed 500 laty postawiony. Przejdźmy Lwów, którego katedrę 1370 zaczęto budować. Tamże stoi kościół N. M. P. r. 1350 zbudowany. Któż z nas nie patrzy ze czcią na naszą katedrę, o którą siedm wieków się obiło, która tyle widziała pokoleń, a w swych podziemiach przecho-

wuje sławą dziejową jaśniejących mężów, która pomnikami, zdumiewającymi sztuką i ogromem, przychodniom opowiada dawną chwałę oręża polskiego, i świadczy o pobożności i hojności przodków naszych, duchownych, i niewiast polskich?

Waszej i czcigodnych Pasterzów Waszych ofiarności zawdzięczamy, że wśród ciężkich zaprawdę czasów, ta starodawna świątynia wewnątrz i zewnątrz przybierze postać odpowiednią swej sędziwej piękności a da Bóg za lat kilka zaśpiewa dyecezya nasza na widok dzieła skończonego: „Ecce nunc benedicite Dominum omnes servi Do„mini. Qui statis in domo Domini, in atriis domus DEi nostri.“ Kamienie wołać będą o hojności ubogich, którzy nieżałowali skromnej złożyć ofiary na restauracyą naszej katedry, tak jak do dziś sławioną jest w Ewangelii owa niewiasta, która do skarbony w kościele Jerozolimskim grosz swój włożyła, tak jak sławioną jest owa miłosierna niewiasta, która oblicze Pańskie otarła z krwi i z plwocin.

Donosimy Wam Najmilsi, że 16 t. m. po odprawieniu uroczystem Mszy św. na intencyą odnowienia katedry naszej, rozpoczęły się prace około utwierdzenia fundamentów wieży, a z przyszłą wiosną szczytowe roboty, i stolce na umieszczenie nowego dzwonu wielkiego będą przeprowadzone, do czego osobnej formy cegła, odpowiednia dawnym murom, już się wypala.

Nie tajno nam, że tego roku w skutek posuchy, która klęską grozi gospodarstwom, na restauracyą katedralnej świątyni niemożemy się spodziewać wiele ofiar. Nie wątpimy jednak o dobrej woli Waszej, i o tej wierze w słowa Zbawiciela: „Dajcie, a będzie wam dano.“. Wdowi grosz starczy, aby Zbawiciel Pan błogosławieństwem swojem pomnożył go, i przeobfitą zapłatą wynagrodził dawców pobożnych, dla których szlemy tym listem Pastarskiem Nasze Blogosławieństwo jako zadatek łask Bożych.

Dan w Tarnowie 20 sierpnia 1889.

† **Ignacy** Biskup.

REKOLEKCYE DUCHOWNE
odprawili w r. b. następujący Kapłani dyecezalni.

I. ***W Nowym Sączu,*** w czasie od 26—30 Sierpnia 1889. XX.: Dr. Alojzy Góralik — Franciszek Jaworski — Ignacy Górski — Wincenty Wąsikiewicz — Antoni Antałkiewicz — Wincenty Grodzicki — Jan Maciąga — Jakób Janczy — Henryk Rampelt — Wincenty Jankowski — Antoni Kmietowicz — Jędrzej Pajor — Ernest Christ — Jan Jarzębiński — Szczepan Kosecki — Antoni Wilczkiewicz — Szymon Kumorek — Tomasz Kosek — Dr. Stanisław Dutkiewicz — Jan Depowski — Józef Jarosz — Władysław Dutkiewicz — Ludwik Kozak — Franciszek Górski — Franciszek Kuźniarowicz — Ignacy Mordarski — Władysław Dobrowolski — Józef Krosiński — Józef Krupiński — Kazimirz Dutkiewicz — Walenty Szczepaniak — Leon Łękawa — Wojciech Guzik — Jan Hołda — Franciszek Wąsowicz — Jan Wnękowicz —

Franciszek Sikorski — Jan Kosaczyński — Michał Kryza — Władysław Kijas — Kazimirz Ogorzałek. — Razem 41 Kapłanów.

II. ***W Zakliczynie,*** w czasie od 8—11 Października 1889. XX.: Józef Pabijan — Dr. Józef Kasprzak — Ludwik Kozik — Eugeniusz Wolski — Andrzej Sękowski — Jan Wróbel — Józef Grabowski — Antoni Ochmański — Stanisław Swierczewski — Józef Oświęcimski — Jan Pilch — Bolesław Gruszczyński — Dr. Józef Mazurkiewicz — Stanisław Dylski — Jan Głowacz — Karol Rodziński — Hilary Kocańda— Karol Fąferko — Andrzej Habryło — Franciszek Zagorzyński — Jan Wiejaczka — Maciej Smoleński — Tomasz Siemek — Stanisław Jaglarz — Franciszek Widlarz — Józef Kowalski — Józef Hęciński — Piotr Podolski — Aleksander Wolski — Franciszek Sławiński — Jan Górnik — Józef Łazarski — Stanisław Pajor — Jan Mirecki — Jan Figiel — Wincenty Wnęk — Władysław Smołucha. — Razem 37 Kapłanów.

III. ***W Szczyrzycu,*** w czasie od 14—18 Października 1889. XX.: Antoni Watulewicz — Józef Kosiński — Andrzej Kaczmarski — Wojciech Scisło — Bartłomiej Unger — Maciej Maryniarczyk — Jan Oleksik — Jan Bubula — Jan Mleczko — Józef Zielonka — Antoni Ptaszkowski — Franciszek Szurmiak — Karol Dudzik — Jan Adamowski — Jakób Rozwadowski — Józef Wirmański — Jan Rybarski — Alojzy Neudecker — Jakób Skobel — Wojciech Rogoziewicz — Wiktor Kmietowicz — Michał Cieślik — Józef Jarosz — Aleksander Chadalski — Józef Bryjski — Franciszek Lipiński — Jędrzej Mucha i wszyscy XX. Cystersi. — Razem 35 Kapłanów.



E Consistorio Episcopali.

Tarnoviae, die 23. Octobris 1889.

IGNATIUS
Eppus.

Stanislaus Walczyński
Scholasticus Cancellarius.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1889. Nakładem Kleru Dyecezalnego.